

PRENUMERATA :

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowo ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Anastazyzna Biskupa
Jutro: Agapita M.
Wschód słońca o godz. 4 min. 37. Zachód o godz. 7 min. 32.
Długość dnia godz. 14 min. 55. Użyło dnia godzin 2 minut 2.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Friedlera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Jeszcze słowo

W SPRAWIE MEMORYAŁU warszawskiego komitetu giełdowego. (Przedruk z Nr. 29 „Kraj“.)

Do ostatnich tygodni o sprawie memoriału głucho tylko krążyły echa na szpaltach dzienników, wśród drobnych wiadomości. Osoby bezpośrednio interesowane, autorowie memoriału, nie mieli prawa publikowania go; materiały zaś wszelkie, zebrane przez komisję, nieprędko zapewne ogłoszone zostaną drukiem. Aż oto elaborat komitetu giełdowego dostał się do rąk „Niwy“, która w 276 zeszytach podała go w „odpowiednim skróceniu“ i jednocześnie uderzyła w wielki dzwon alarmu, wzywając nietylko czytelników swoich, nietylko wszystkich polaków wyznań chrześcijańskich, ale nawet dobrze myślących polaków wyznania mojżeszowego do wspólnej zgromy. W jednej chwili głos „Niwy“, niby intonacja celebryjnego kapłana, został pochwycony i spotęgowany przez „Wiek“ i „Słowo“, okrzyk oburzenia rozległ się w młodokonserwatywnej prasie. Memoriał stał się najważniejszą kwestyją dnia, przedmiotem napaści i obrony. Bezstronny, stojący na boku świadek *, słysząc to wszystko, doszedłby przedewszystkiem do dwu wniosków, nie będących zresztą nowościami:

- 1) Uspokojenie nasze jest takie, iż lada iskierka wystarczy, aby antysemityzm wybuchnął płomieniem; ci, którzy uczucia tego wstydy się przy zwykłym biegu rzeczy, dają sobie folię, gdy tylko okoliczności podsuną przyzwolony pozór.
2) Dla zaprowadzenia opinii publicznej gdzie się podoba, nie potrzeba wcale uciekać się do wysokich kunsztów retorycznych i misternej sofistyk; dosyć jest potęchtać zawsze czule i drażliwe uczucie miłości własnej, następnie bardzo zwykłe słowa nazwać bluźnierstwem, przypisać im inną intencyę niż mają, a pozyska się kreski i o-

* Wszystkie przytoczone tu szczegóły zamierzone zostały z 276 zeszytu „Niwy“, z artykułu „Nie bądź drogą.“

krzyki nietylko tłumy, ale nawet lumina-rzów inteligencji. Kto bluźnierstwa nie dojrzy, ten się go domyśli.

Ogólna myśl dowodzeń memoriału jest następująca: żydzi są tak poważnym czynnikiem handlowym i przemysłowym, że odjęcie im praw mogłoby ujemnie wpłynąć na ekonomiczny rozwój kraju, a w dalszych skutkach nawet na moralność publiczną. W przeprowadzeniu tej myśli, w argumentacji „Niwa“ widzi zdumiewającą pychę i lekkomyślną chępliwosć.

Ażebymóż należycie rozejrzeć się wśród memoriału, potrzeba przedewszystkiem znaleźć właściwy punkt widzenia, zrozumieć i zapamiętać, czem w tej sprawie jest głos komitetu giełdowego.

Najprzód w memoriale można widzieć zdanie instytucji krajowej, która, pozostając w lojalnym stosunku zupełnego zaufania z władzami prawodawczymi, udziela takowym informacyj, danych, rad nawet w jakiejś będącej na porządku dziennym sprawie bieżącej. Prawodawcy bywają zwykle zobowiązani wobec ogółu głos taki uwzględnić. Materiały dostarczane powinny być w tym wypadku jaknajściślejsze i możliwie wszechstronne. Jeżeli komitet giełdowy znajdował się w położeniu podobnym i z zadania wywiązał się źle, to można mu zarzucić płytkosć, niezaradność, niedbalstwo, lenistwo, głupotę narzeszcie, ale nigdy ani pychy, ani chępliwosci. Pyszczyć się i chępliwie można tylko sobą samym, swemi czynami lub swemi przymiotami; tymczasem tutaj nikomu nie chodziło o wartość giełdy warszawskiej, ani też nie było mowy o jej prawach.

Drugim punktem widzenia jest taki: ponieważ żydzi giełdę trzymają w swym ręku i stanowią większość w komitecie, więc memoriał uważać należy za głos żydów w swojej własnej sprawie.

Zdawaćby się mogło, że „Niwa“ powinna była przyjąć i przyjęła pierwszy punkt widzenia. Powiada ona, że dla niej żyd, to wyznawca Mojżesza i na tej podstawie uwalnia listę stann obywatelskiej służby żydów od zasług Leopolda Kronenberga. Tymczasem połowę delegacyi, połowę podpisanych stanowi p. Jan Bloch, będący w

stosunku do społeczeństwa i w stosunku do żydów w tem samym zupełnie położeniu, co k. p. Kronenberg, ponieważ przytem p. Bloch nie jest człowiekiem, któryby sobą dał kręcić jak frygą, nie mógł więc ani napisać, ani podpisać dokumentu, traktującego o kimś innym, a będącego wyrazem zdumiewającej pychy i lekkomyślnej chępliwosci. Pomimo to, „Niwa“ przyjęła drugi punkt widzenia, gdyż wszystkie jej uwagi o memoriale skierowane są ku temu, aby wykazać całą bezmiar nietaktu i samochwalstwa żydowskiego. W takim razie głos komitetu giełdowego jest obroną i to po części obroną bytu swego lub swoich współplemieńców.

Gdy kto doprowadzony jest do tego, że się potrzebuje bronić, ten wie i musi pamiętać o tem, iż jest prokurator, co go oskarża i domaga się kary. Oskarżony zawsze słusznie lekać się może tego znanego prawa psychicznego, że najsprawiedliwszy sędzia usposobiony jest do przejęcia się roli prokuratora. O bezstronności, o ścisłości w obronie mowy być nie może. Przy roztrząsaniu memoriału należy o tem pamiętać. Nie jest to—jak twierdzi „Niwa“—historia ekonomicznego naszego życia, nie jest to program działalności partii lub warstwy, nie jest żądanie prerogatyw lub pochwał—jest to tylko obrona praw, z których żydzi korzystali przez ćwierć wieku i jeżeli nawet nie przejęli się dosyć wspólnością obywatelskiej równości, to także niezaczem krzyżując w tym czasie w Królestwie się nie splamili. Zadanie obrony polega na jednostronnem przedstawieniu rzeczy; ona ma prawo a nawet obowiązek podnosić pewne tylko fakty, podkreślić, ujasnić, przesądzić pewne tylko względy i okoliczności, aby zwrócono na nie uwagę i nie przeoczono przy wydawaniu wyroku.

Ale naturalnie i w obronie można tak krzyżując pogwałcić idealną prawdę, że zycielży nawet świadek zmuszony będzie założyć protest bez względu na czas i na miejsce; w obronie można również ubliżyć lub skrzywdzić kogoś tak dotkliwie, że ten wyda okrzyk bólu czy też oburzenia, nie zwracając uwagi na nic.

Najsilniejsze, najbardziej stanowcze i naj-

ogólniejsze twierdzenie komitetu jest takie: „Pomimo względnie krótkotrwałej mocy obowiązującej Najwyższego ukazu z 24 maja (5 czerwca) 1862 r., uchylającego prawne ograniczenia, które do owego czasu stały na przeszkodzie ekonomicznej i społecznej działalności żydów w kraju tutejszym, wpływ pomienionego aktu prawodawczego zdołał się wyrazić przez szybki rozwój handlu i przemysłu, a nawet powiedzieć można, że i we wszystkich wogóle gałęziach pracy społecznej zaznaczyć się potrafił.“

Czy jest w tem przesada? Najchętniej zgadzamy się, że jest. Wszelkie zjawiska życiowe, a więc i rozwój ekonomiczny kraju zależą zawsze od wielu różnych czynników. „Niwa“, „Wiek“ i „Słowo“ zwracają szczególniej uwagę na bieg zewnętrznych okoliczności, które według ogólnie przyjętego przekouania, rozdziły się i rozwijały w naszym kraju przez ciąg ostatnich lat 20 bardzo pomyślnie. Ale same okoliczności nie byłyby zrobiły nic, gdyby nie było w kraju żywiołu, zdolnego do wyzyskania warunków. Na całym świecie klasą najbardziej a może nawet jedynie uzdolnioną do pracy handlowej i przemysłowej jest stan mieszczański; u nas stanowią go w przeważnej części żydzi, oczywiście więc rzecz, że gdyby krępowali ich ograniczenia prawne, praca musiałaby być mniej plenną. Pisma, napadające na memoriał, powtarzają tryumfalnie: więc rozwój dróg żelaznych, otwarcie rynków wschodnich i t. d. nie znaczą w rękach komitetu giełdowego? I drogi by się nie rozwinęły i rynki niewiele przyrosły i wojna turecka mało co dała, gdyby pomyślnych warunków nie mogła wyzyskiwać warstwa, stanowiąca 1/2 część ludności całego kraju, przeszło połowę ludności miejskiej i ogromną większość stałej krajowej ludności, dziedzicznie uzdolnionej do handlu i przemysłu; warstwa, posiadająca w swoim ręku znakomitą część kapitałów ruchomych, tak dziś niezbędnych we wszelkich rodzajach pracy wytwórczej, przyzwyczajona od wieków i nauczona prowadzić obroty pieniężne.

(D. c. n.)

30)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 177).

Eliza płacząc patrzyła na tę ukochaną, niegdyś głowę i z po za łez dojrzała gesto na niej rzucone promienie siwych włosów.

Giulio pokrywał jej ręce pocałunkami, prosił ją o przebaczenie za swoje nieposłuszeństwo. Chciał raz jeszcze w życiu ujrzeć swoją najukochańszą, swoją gwiazdę.

Eliza nie przestawała płakać. Wtedy błyskawicą przebiegło mu przed oczyma podejrzenie, że Eliza kocha go zawsze, że tylko obowiązki uczciwej żony dyktowały jej zimne słowa, jakimi go przyjęła. Przesłał ją pocieszać, zdawało mu się, że otwiera się przed nim przepaść radości i rozpaczy. Przez chwilę badał ją spojrzeniem jakby chciał wyczytać najskrytsze jej myśli...

— Elizo, Elizo! — zawołał — czemuż Bóg nie odebrał mi życia, przedtembym zniósł śmierć męczeńską, niż gdybym tobie miał przysparzać zmartwienia mojem istnieniem.

— Giulio nie mów tego, serce mi rozrywasz! Skąd znów ten wybuch rozpacz?

— Skąd? Posłuchaj mnie Elizo, nietylko ja cię kocham, kochasz mnie ty także, kochasz jak dawniej, bo choć słowa twoje kłamia, nie kłamia oczy i łzy palące.

Ujął ją, bezsilną w swoje ramiona i mówił przyspieszonym głosem.

— Pójdź, uchodźmy razem. Wszak to

ja, twój Giulio. Odnalazłem cię. Drżysz całą? Przysięgam ci, że mnie kochasz... Zapominam o wszystkim. Tylko miłość nasza jest prawdziwą. Elizo! czy nie pojmujesz, że nasza miłość jest wieczną. Czy pamiętasz nasze przysięgi. Byłaś zawsze moją, moją tylko i teraz nią być nie przestałaś. Porzucmy Europę! uchodź ze mną!..

— Przestań pan! — zawołała Eliza, wysuwając mu się z rąk.

Szybko przeszła pokój i stanęła bez tchu u okna. Po przez żaluzję, Rafael dojrzał jej twarz bladą, zmęczoną wyrazem walki, jaką staczała sama z sobą.

Giulio stał osłupiały na miejscu. Przez chwilę panowało milczenie.

Wreszcie Eliza odezwała się słabym głosem.

— Gdybyś pan wiedział jak kocham mego męża i dla czego, nie przemawiałbyś do mnie w ten sposób.

— To fałsz. Nie wierzę twoim słowom, chociaż szanuję cię uwielbiam więcej jeszcze za tak szeroko pojętą myśl obowiązku. Ale jakież są prawa tego człowieka w porównaniu z moimi. Ja poświęciłem ci życie całe, a on? Wierząc mi, gdyby tu był margrabia d'Astorre, sam przyznałby mi słusność.

— Giulio! mówisz na próżno — odezwała się zwolna Eliza; czy wiesz, jako przeszły mi pierwsze lata po twoim wyjeździe? Czy nie wyobrażasz sobie żaloby, jaką dla mnie pokrył się świat cały. Nie miałam nawet żadnej pracy, żadnego zajęcia, które mogłoby mnie rozzerwać. Kiedy dowiedziałam się o twojem ożenieniu, zapragnęłam śmierci. Umarzeć było mojem jedynym życzeniem, a miałam lat dziewiętnaście! Oświadczył się o moją rękę ten antypatyczny mi Gorletti i nie było jednej żywej duszy, która by stanęła w mojej obronie, każdy dziwił się tylko memu oporowi.

Wtedy, jak anioł z nieba, wyciągnął ku

mnie pomocną rękę człowiek, którego znałam zaledwie, odciągnął mnie od brzegu otchłani, która mnie czekała. Dał mi imię, majątek, niezależność i nie żądał nic w zamian. Czy mogłam odmówić?

— Więc nie kochałaś go jeszcze?

— Nie, nie kochałam go wtedy. Ale już uczulam się z nim związaną na zawsze uczuciem niezmienniej wiążącości. Myślałam, że jesteś dla mnie stracony; pamiętałam o tobie, jak się pamięta i żałuje ukochanych umarłych. Czas upływał mi spokojnie; byłam smutną i żyłam jak we śnie. Margrabia w dalszym ciągu prowadził życie szczególne, nieregularne i czynne, którego nie pojmowałam dobrze. Najczęściej podróżował; dla mnie był zawsze pewnym i szczerym przyjacielem.

Potem pomału, zmienił się. Zajmowały go, zda się tylko jego dom i jego żona — zaniechał swoich podróży. Pewnego dnia, zapytał mnie, czy mogłabym go pokochać? Powiedział mi, że moja miłość zastąpi mu wszystko; czułam, że mnie kocha ten dziwny człowiek; zdawało mi się, że obowiązkiem moim jest kochać go także i pokochałam go prawdziwie. Rozumiesz teraz — dodała głośnie — że zdradzić go byłoby dla mnie niepodobnością. Wspomnienie przeszłości zostanie u mnie niezatarte, mój mąż wie o tem, ale przyszłość moja należy do niego — zupełnie...

A przytem porównaj pan, czem byłaby nasza terazniejsza miłość w porównaniu z dawną. Zamiast pierwszej radości, upojenia, mielibyśmy każdą chwilę zatrutą wspomnieniem zdrady mojej. Terazniejszość zdawałaby się tylko parodią naszego dawnego marzenia. Całe moje życie staje pomiędzy nami.

Giulio nie śmiał jej przerywać. Słuchał jej ze spuszczoną głową, pojmując dobrze prawdę i słusność jej słów.

— To wszystko może być prawdą Elizo — wyrzekł giucho; rozzdzierasz mi ser-

ce; ale mniejsza o to, jestem spokojny, jak widział — i silny także. Ale w chwili naszego ostatecznego rozstania, błagam cię, wyjaw mi prawdę. Wszak rozdziela nas obowiązek? Obowiązek tylko? Kochasz mnie jak dawniej. Daj mi tę gorzką pociechę, — odchodzę za chwilę.

Elizo milczała, bladła i czerwieniała na przemian.

Giulio zrozumiał jej milczenie; załamał ręce; był zycięzony. Eliza kochała swego męża, nie kochała go zapewne tem gorącem, bohaterkiem uczuciem, jakim jest bezwarunkowo pierwsza miłość, gdzie serce po nad wszystkim góruje, ale kochała go spokojnie, choć może tu głowa pociągnęła za sobą serce. Młody człowiek podszedł ku Elizie.

— Żegnaj panią.

— O nie! zostań pan jeszcze. Tak by miło mi było porozmawiać trochę z panem tak jak się rozmawia z dawno niewidzianym bratem. Gdybyś pan wiedział ile razy pragnęłam widzieć cię, mówić z tobą, gdy już wiedziałam o twojem fałszywym małżeństwie. Bo nikt na świecie tak jak pan, nie posiada mojej sympatii i mego szacunku. Podaj mi rękę na znak, że nigdy gniewu między nami być nie może. O! gdybym mogła się spodziewać, że będziesz mniej nieszczęśliwy widując mnie często... Ale doprawdy taki smutek na mnie ciąży!

Giulio spojrzął na zegarek.

— Widywać cię Elizo, byłoby nad moje siły, czuję to, lecz teraz mam jeszcze trochę czasu; po raz ostatni rozmawiamy — o czem chcesz.

Słowa te wymówił cichym, bezdźwięcznym głosem. Jak automat usiadł naprzeciwko Elizo i nieruchomy patrzył na nią zamglonym wzrokiem.

(Dok. nast.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 14 sierpnia). W tygodniu ubiegłym giełda była bardzo obojętna i niezajmująca; postawę swoją zmieniała często i tak dostępną była dla wszystkich poglądów i wpływów zewnętrznych, że własna jej wewnętrzna niepewność zarysowała się jasno. Wielu i to najznaczniejszych uczestników giełdowych, bawi jeszcze w podróży i tylko drobni dzielni spekulanci, opanowawszy pole, starali się wyzyskać najmniejszą podwyżkę notowań przystępując do realizacji, napowrót spychających wnet kursy. A jednak położenie przedstawia się zupełnie zadawalniająco. Stosunki polityczne nie mogą dać żadnego powodu do obaw uzasadnionych, ostatni zjazd monarchów naowocował pokój europejski, a raczej rozproszył zupełnie obawy naruszenia tegoż. Jeżeli kiedy, jak we czwartek, jakieś pismo ogłosi artykuł alarmujący, obliczony bardziej na efekt niż seryo pomyślany, który zatrzwoży giełdę pozbawioną obecnie kierunku, wtedy zwykle już nazajutrz zjawia się zaprzeczenie, a giełda odzyskuje spokój i zaufanie w przyszłość. Także na rynku pieniężnym warunki są niezmiernie pomyślne, obfitość pieniędzy nie ustaje, nie zmniejsza się, dyskonto prywatne nie przekracza niskiego poziomu 1 1/2 %. Wykaz banku państwa odpowiada pomyślnym warunkom pieniężnym; wkłady zmniejszyły się znacznie, obieg not zmalał przeszło o 17 i pół miliona. Wszystko przemawia za tem, że jeśli tylko z czyjejkolwiek strony lub z jakiejkolwiek przyczyny wyjdzie silniejsza pobudka, natenczas zmieni się zupełnie położenie całej giełdy, rozpocznie się znowa i korzystna działalność. Jesien jest więc oczekiwana z ufnością; szczególniejszy ruch emisyjny, chwilowo śpiący, rozwinię się prawdopodobnie z nową energią i siłą; już teraz słyhać o nowych przedsiębiorstwach i emisjach, które czekają lepszego czasu, by z powodzeniem wejść w życie. Najkorzystniej przedstawiał się w tygodniu ubiegłym dział rent zagranicznych, gdzie rozwijał się ruch stosunkowo wielki i podniosły się prawie wszystkie kursy. Główną uwagę zwracała tu renta złota węgierska i papiery egipskie, lecz także wszystkie pożyczki rosyjskie zyskały żywotki. Na targu spekulacyjnym akcje kredytowe zyskały 7 m., lecz przy końcu notowane były prawie bez zmiany podczas gdy udziały dyskontowo-komandytowe straciły 1 1/2 %.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 sierpnia). W t.n.a. W tygodniu ubiegłym sprzedano na miejscową spekulację 60 ctr. p. 75 tal. i 20 ctr. p. 78, do Tomaszowa 180 ctr. p. 80 tal.; u białoskórników tutejszych kupiono do Białej na Szląsku austriackim 250 kamieni wełny garbarskiej litewskiej grubej po rs. 4.80 za kamień, 50 kamieni tekielkiej cienkiej po rs. 8 za kamień, 8 kamieni tekielkiej bardzo krótkiej po rs. 2 i pół za kamień i 50 kamieni smuszkowej po rs. 3 za kamień. Kupiec Bernhardt z Berlina nabył w Lubelskiem 250 centarów umawiał się jednocześnie o 200 centr., lecz dotychczas nie nabył, Strich również z Berlina przybył po odebraniu 400 centr. wełny polskiej dominiowej, nabytej na kontrakt, z celem zbycia na rynku warszawskim; zwyżka, która tymczasem rozwinięła się w Berlinie, miała go skłonić do zmiany tego projektu. Inni twierdzą, że Strich całą powyższą ilość kupił teraz. W każdym razie zapasy wełny cienkiej zmniejszyły się znacznie na targu tutejszym. Wełna dorze myta, chociażby i średnia jest poszukiwaną i osiąga ceny jarmarczne, nawet wyższe. W Płocku zakupiono do Tomaszowa 150 centr., po 60 tal. ctr. Odebrano ze składów warszawskich w tygodniu ubiegłym 4,500 pudów, przybyło kilkadziesiąt pudów; wełny rosyjskich nie dostawiono wcale. Z b o z e. Dowozy zboża w tygodniu ubiegłym niezbyt były obfite, gdyż pogoda sprzyjała żniwom, które wyczerpywały wszystkie siły robocze. Targ zachował postawę wycoekującą, niewielkie zakupy wykonywano wyłącznie tylko na spożycie w miejscu i pomimo szczupłości dowozów ceny spadały coraz bardziej. Płacono: za pszenicę wyborową 6.30—6.75, białą 6.30—6.50, psrą i dobrą 5.70

—6.15, ordynaryjną 5.55; żyto wyborowe 4.20—4.52 1/2, średnie 4.—4.20; jęczmień wyborowy 3.—4.00; owies 2.40—3; grykę 4.65—4.50; groch cukrowy 8—9, fasolę 9—10; kaszę jaglaną 1.25—1.50; olej rzepakowy —3.90, linań —4.50. Mąka w dobrym gatunku ma zbyt bardzo trudny, od ostatniego sprawozdania ceny obniżyły się przeszło o 25 kop. na worku pięciopudowym. Wszystkie składki przepelnione są mąką 3/4; za którą żądają o 50 kop. mniej od rzeczywistej jej wartości w stosunku do innych gatunków. Niższe gatunki są bardziej poszukiwane. W tygodniu ubiegłym sprzedano kilka tysięcy worków, wyłącznie prawie w cenie do 9.50. Notują: Orłów 3/4 10.62 1/2—11, 2/4 9.52 1/2—10, 1/4 8.50—9; Szołbrze 2/4 10.25, 1/4 9.25; Izba 3/4 10.62 1/2—11.50; 2/4 9.75—10.50, 1/4 8.62 1/2—9, i 8.25; Tarnogóra 3/4 10.50, 2/4 9.50 (bez nabyców) 1/4 8.75, i 8.—, Papiernia 3/4 11, 2/4 10.25, 1/4 9.62 1/2, 1/4 9.—, i 8.25, II 6.—, III 3.75; Słodowiec 3/4 10.50, 2/4 9.50, 1/4 8.50, i 8.25; Zegrzynek 2/4 8.50, 1/4 8.25; Hrubieszów 3/4 9.75, 2/4 9; Chełm 3/4 10, 2/4 9; Turek 3/4 10.25, 2/4 9.25, 1/4 8.25; Murówany 3/4 10, 2/4 9, Żytia mąka ofiarowana była w najlepszych gatunkach po 5.80—6. Cukier. Brak zleceń z Cesarstwa, niepomyślne sprawozdania z rynków tamtejszych, wreszcie obniżka cen Koeniga zwięzły jeszcze ośpalność targu w tygodniu ubiegłym. Sprzedawano tylko pojedyncze beczki na spożycie. Rafinadę ofiarowano z pierwszej ręki po 2.77 i pół za Hermanów i po 2.70—2.75 za inne marki. Za kostki żądano po 2.70. Mączkę ofiarowano po 2.37 i pół do 2.40, a z drugiej ręki kupowano nawet po 2.35.

Giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 14 sierpnia. Stało się to, czego spodziewać się można było dawno. Usilnie pod naciskiem trzymane pomyślnie zapatrywania na stosunki w handlu zbożowym, tudzież przeświadczenie, że wszystkie kraje rolnicze zawiody się erodze w optymistycznych ocenach urodzajów i że przed pojawieniem się nowego ziarna, stare zapasy zmalały znacznie wszystko to musiało dać się odczuć przedewszystkiem. Wczoraj nastąpił wybuch. Do przyspieszenia jego mogło się przyczynić sprawozdanie z Kijowa, przedstawiające zbiory w południowej Rosji w bardzo smutnych barwach, tudzież depesza „Daily News“ według której zbiór należy także uważać za stracony w niektórych okolicach Rosji północnej. Ceny pszenicy podniosły się szybko o 4—5 m., ceny żyta o 3—4 m. Z rynków zagranicznych doniesiono także o energicznej zwyżce. W bardzo mocnym usposobieniu rozpoczęła giełda także dzień dzisiejszy, wyróżniając się korzystnie rolegalnością i wielkim ożywieniem obrotów. Pszenica zyskała znowu 4 m., żyto 3 m. Później wielka sprzedaż terminowa a conto zakupów dokonanych w Rosji wywołała pewne osłabienie. Podobno nietylko w Odessie, lecz także w Petersburgu i w Rydze zaku piono po jednym parowca żyta. Przy końcu żyto to straciło połowę osiągniętej zwyżki, notowane o 1 i pół marki wyżej niż przy zamknięciu giełdy wczorajszej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Program wystawy konfekcji i potrzeb służących do ubrania mieszkań. Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie otwiera w początkach listopada r. b. w swym własnym gmachu wystawę konfekcji i potrzeb mieszkalnych. Osoby, życzące sobie przyjąć udział w tej wystawie, zechcą nadsyłać do kancelaryi muzeum, przed 15 października deklaracje, obejmujące wyszczególnienie przedmiotów, oznaczenie wielkości miejsca potrzebnego na ich ułożenie, z nadmienieniem, czy wystawca chce wyroby swe umieścić we własnej szafie, w gablocie lub na stoliku. Okazy zaś same winny być na miejsce dostawiane począwszy od 28 października, najpóźniej do 6 listopada. Po

zamknięciu wystawy nadesłane okazy winny być w ciągu dni 10 przez wystawców zabrane: okazy w tym przeciągu czasu nie usunięte, uważane będą za ofiarowane dla muzeum. Wystawcy za zgłoszeniem się do kancelaryi muzeum otrzymają bilety wolnego wejścia na cały czas trwania wystawy. Miejsca na tę wystawę będą płatne w stosunku rs. 1 za łokieć kwadratowy. Wystawa obejmować będzie następujące działy: wszelkiego rodzaju bielizna, obuwanie, wyroby krawieckie, pończosnicze, rękawicznicze, kapelusznicze, grzebieniarskie i wogóle rogowe, szcztokarkie, kwiaty sztuczne, koronki, pasmantery, wyroby jubilerskie, grawerskie, meble, dywany, majoliki, lampy, szkło, porcelanę, fajansy, wyroby i dekoracje tapicerskie, przedmioty używane w gospodarstwie domowym ze srebra, żelaza, brązu i drzewa, zegary, zegarki, ozdoby mieszkalne i sprzęt kuchenne.

Kronika Łódzka.

(—) **Kandydatów do gimnazjum męskiego** zapisanych było do soboty wyłącznie: do klasy przygotowawczej 21, do klasy I—71, do II—32, do III—15 a do IV—9.

(—) **Komisja przemysłowa.** W niedzielę p. Januś zwiadał okoliczne miejscowości a mianowicie Rokicie i inne, gdzie odpływają wszelkie wody fabryczne. Wczoraj rano udał się do Pabianic, skąd powrócił późno w nocy. Dziś zaś dalej będzie kontynuował swoje zajęcia w Łodzi, poczem najprawdopodobniej w piątek uda się do Tomaszowa, Sosnowic itd. a następnie wyjedzie za granicę. W wycieczkach tych towarzyszy p. Januśowi pomocnik inspektora warszawskiego okręgu fabrycznego p. Tuncelman.

(—) **Nowe stypendium.** Dowiadujemy się, iż łódzkie towarzystwo strzeleckie na wniosek p. Kammerera zamierza utworzyć stypendium przy mającem powstać gimnazjum męskim. Byłoby do życzenia, aby projekt powyższy przyszedł do skutku.

(—) **Jubileusz 50-letniego istnienia** towarzystwa strzeleckiego w Zgierzu obchodzone uroczystość w tem mieście. Dnia tego przybyli do Zgierza towarzystwa strzeleckie z Łodzi, Pabianic, Aleksandrowa, Konstancynowa i Ozorkowa, razem około 250 osób. Wszyscy zebrałi się w restauracji przy ulicy Warszawskiej, skąd udali się po sztandar a następnie do strzelnicy na Krzywie, gdzie komendant i naczelnik kilku słowy powitali ich i podziękowali za przybycie, poczem strzelcy łódzcy ofiarowali zgierskim posrebrzany puhar w kształcie rogu obfitości. Później rozpoczęła się zabawa, która przeciągnęła się do późna w nocy. Towarzystwo strzeleckie ze Zduńskiej Woli nie przyjęło udziału w uroczystości.

(—) **Do szkoły dwuklasowej dla chłopców** i dziewcząt starozakonnych, zostającej pod opieką p. H. Konstada zgłasza się mnóstwo kandydatów. Gdyby można było

przyjąć wszystkich, liczba ich wyniosłaby przeszło 500. Szkoła ta jak wiadomo posiada oddział wstępny a nadto trzy oddziały klasy pierwszej, mimo to nie starczy miejsca dla wszystkich zgłaszających się. Kurator szkoły zamierza na rok przyszły postarać się o pozwolenie otwarcia klasy trzeciej.

(—) **Jeden ze znanych ekonomistów** rosyjskich zbiera materiały do napisania historii przemysłu w Królestwie Polskiem. Jak się dowiadujemy, historia przemysłu łódzkiego zajmie znaczną część tego dzieła.

(—) **Fabryka Leona Allarta i Sp.** otworzyła w Warszawie sprzedaż wełny czesanej i włóczki.

(—) **Sobotni pożar** przy ulicy Konstancyńskiej powstał z wrzucenia palącej się zapalki do szopy, w której znajdowało się suche drzewo i łuczwo. W chwili wybuchnięcia ognia w lokalu, przytkającym do palącej się szopy, na katafalku spoczywały zwłoki zmarłego niedawno dziecka, co sprawiło bardzo smutne wrażenie, tembardziej, iż zwłok nie usunięto.

(—) **Pożar.** W nocy z soboty na niedzielę o godzinie pierwszej wybuchł pożar w szopie, przeznaczonej na skład bawełny, w przedzielni p. S. Rosenblatta w bliskości kolei. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej, działały jednak tylko dwa. Ogień po upływie dwóch godzin w zupełności zagaszono. Spaliła się szopa i część bawełny, resztę za uratowano. Przyczyna pożaru niewiadoma.

(—) **Podczas pożaru** w sobotę popołudniu kilku dorożkarzy nie chciało wynająć swych koni straży do sikawek i beczek, tłomaczając się, iż nie są wcale do tego obowiązani. Należałoby koniecznie sprawę powyższą wyjaśnić, aby straż wiedziała, czego się ma trzymać.

(—) **Stróż nocni** na ulicach miasta mają za obowiązek strzedz mienia mieszkańców od złodziei i alarmować straż na przypadek pożaru. Obowiązki te mogą spełniać należycie tylko w takim razie, jeśli rewir ich nie jest zbyt obszerny, a zwłaszcza, jeśli nie obejmuje kilku ulic równoległych do siebie. Tymczasem w rzeczywistości widzimy zupełnie co innego, na dowód czego przytoczymy jeden przykład. Część ulicy Piotrkowskiej, zawarta między ulicami św. Andrzeja i św. Benedykta, równoległa części ulicy Spacerowej, oraz wspomniane ulice przeczną na przestrzeni do ulicy Spacerowej mają tylko jednego stróża nocnego. Ponieważ na całej tej przestrzeni niema wcale posterunków policyjnych, w razie więc jakiegokolwiek wypadku, o co zwłaszcza na ulicy Spacerowej nie trudno, stróż nie pośpieszy z pomocą napadniętym, ponieważ nawet nie usłyszy wołania, jeśli znajduje się trochę dalej. W razie pożaru strażacy bardzo późno dowiadują się o ogniu, przez co pomoc nie zjawia się we właściwym czasie. Sądzymy, iż należałoby koniecznie zwrócić bacniejszą uwagę na podział miasta po tym względem i postarać się, ażebyśmy mieli ze stróżów nocnych jakiś pożytek.

2) GUY DE MAUPASANT.

PUSTELNIK.

(Dokończenie — patrz Nr. 173).

Odrzekł mi na to: — O, bo doznałem najsilniejszego wstrząśnienia, jakiego tylko człowiek doznać może. Ale dlaczego mam przed panem ukrywać to nieszczęście? Może ono wzbudzi listosć dla mnie. A wreszcie... nigdy go jeszcze nikomu nie opowiadałem... nigdy. A chciałbym wiedzieć... raz już... co o niem pomyślą inni i jak je osądzą... Urodzony i wychowany w Paryżu, wrzastałem i żyłem w tem mieście. Rodzice zostawili mi kilka tysięcy franków renty, a przez protekcję dostałem skromną i spokojną posadę, która, jak na kawalera, zrobiła ze mnie bogatego człowieka. Od młodzieńczych lat zaczęłem prowadzić życie kawalerskie. Rozumie pan, co to jest. Wolny bez rodziny, zdecydowany na to, żeby nigdy nie mieć prawej małżonki, przepędzałem to z jedną trzy miesiące, to z drugą sześć miesięcy, to znowu cały rok byłem bez towarzyski i uganiałem się pomiędzy masą dziewcząt do wzięcia lub sprzedania. To nędzne, a jeżeli pan chce, banalne życie dogadzało mi, zadawalało moje wrodzone do zmian upodobanie. Żyłem na bulwarach i w kawiarniach, zawsze za domem, prawie bez stałego zamieszkania, chociaż mieszkałem bardzo porządnie. Byłem jedną z pomiędzy niezliczonego tłumu owych istot, które sobie pozwalają bujać w życiu, jak chorągiewka na powietrzu; dla których mury Paryża są murami świata i które nie troszczą się o nic, nie kochają nic. Byłem tem, co nazywają dobrym chłopcem, bez wad i bez przymiotów. Tak... wydają o sobie sąd dokładny.

Tak tedy od czterdziestego roku życie moje płynęło wolno, jednocześnie gwałtownie, bez żadnego szczególnego wypadku. Jakże szybko upływają w Paryżu jednostajne lata, podczas których do umysłu nie wnika nic, coby się w nim na zawsze zapisało, te lata długie, a przeżywane pośpieszenie, częste i wesołe; lata, w czasie których człowiek pije, je i śmieje się, nie wiedząc dlaczego, z ustami wyciągniętymi ku temu wszystkiemu, co można skosztować i ku temu, co można ucałować, nie mając w gruncie rzeczy ochoty do niczego. Człowiek był młodym, stał się starym, nie zrobiwszy nic takiego, co robią inni, bez żadnego przywiązania, bez podstawy, bez żadnego związku z kimkolwiek, prawie bez przyjaciół, krewnych, żony, dzieci! Tym sposobem, wśród przyjemności i ożywienia, doszedłem lat czterdziestu, a dla uczczenia tej rocznicy wydałem dla siebie samego znakomity obiad w wielkiej restauracji. Byłem pustelnikiem wśród świata; to też wydało mi się zabawnem obchodzić tę rocznicę w samotności. Po obiedzie myślałem — co zrobić. Miałem ochotę pójść do teatru, potem przyszedł mi na myśl wybrać się do dzielnicy łacińskiej, gdzie kiedyś studiowałem prawo. Przebiegłem Paryż i przypadkowo wszedłem do jednej z tych bawaryj, gdzie obsługują dziewczęta. Ta, która przy moim stole obsługiwała, była zupełnie młoda, ładna i chichotka. Prosiłem ją, żeby jadła ze mną, na co chętnie przystała. Siadła wprost mnie i patrzyła okiem wprawnem, nie wiedząc z jakiego rodzaju mężczyzną ma do czynienia. Była to blondynka, zupełnie młodziutka, świeża istotka, o której nie trudno było domyślać się, że za podnoszącą się materiją stanika ukrywało się łono pulchne i różane. Prawilem jej grzeczności i głupstwa, które się zawsze mówi podobnym istotom, a ponieważ była ona rzeczywiście śliczną, pomyślałem w tej chwili, żeby ją zabrać

z sobą... mając zawsze na myśli uczczenie swojej czterdziestki. Nie trwało to długo, ani nie było trudne. Ona była wolną... od dwóch tygodni, tak mi powiedziała i chętnie przystała na zjedzenie kolacji w Halles, skoro tylko skończy służbę. Ponieważ się bałem, żeby mi nie chybiła, gdyż nigdy nie wiemy, co może być, ani kto może wejść do bawaryi, ani jaki kaprys przyjdzie w przyszłości do głowy kobiecie, więc zostałem tam przez cały wieczór, oczekując na nią. Ja byłem także wolny od miesiąca, czy dwóch, zapytywałem więc siebie, patrząc na tę pieszczołkę, uwijającą się koło stolików, czy nie będzie dobrze zrobić z nią układ na jakiś czas. Opowiadałem panu jedną z tych codziennych, zwykłych przygód ludzi mieszkających w Paryżu. Przepraszam pana za te grube szczegóły. Ci, którzy nigdy nie kochali poetycznie, biorą i wybierają kobiety tak, jak się wybiera kotlet w jatkach, myśląc jedynie o przymiotach ich ciała. Zaprowadziłem ją tedy do jej mieszkania, bo miałem poszanowanie dla swojej poscieli. Było to mieszkanie szwaczki na piątym piętrze, czyste i ubogie. Przepędziłem tam uroczę dwie godziny. Ta mała posiadała rzadki wdzięk i uprzejmość. Gdy już miałem odejść, zbliżyłem się do kominka, żeby na nim złożyć należny podarunek, gdy dziewczyna, leżąca jeszcze w łóżku, oznaczyła mi dzień następnego widzenia się. Dostrzegłem zegar pod szkłem, dwa wazonny kwiatów i dwie fotografie, z których jedna bardzo dawna, jedna z tych prób na szkło, zwanych dagerotypami. Przeprowadziłem się na podłogę, gdzie stał portret i zostałem jak wryty, będąc zbyt zdziwionym na to, żeby zrozumieć... Był to mój portret, jeden z pierwszych, jakie kiedyś kazałem robić, gdy mieszkałem w dzielnicy łacińskiej jako student. Porwałem go raptownie, ażeby mu się przyjrzeć zbliska. Nie omyliłem się... i mia-

łem ochotę śmiać się, tak mi się to wydało dziwne i niespodziewane. Spytałem: „Kto jest ten pan?“ Odrzekła mi: — Mój ojciec, którego nie znałem. Matka mi go zostawiła, mówiąc, ażeby go zachowała, może kiedyś przyda się... Zawahała się, roześmiała i mówiła dalej: — Nie wiem do czego. Nie myślę, żeby się starał mnie poznać. Serce moje było tętnem tak szybkim, jak galop konia, który ponosi. Położyłem portret na kominku, a pod nim, nie zdając sobie sprawy z tego com zrobił, dwa papierki po sto franków, które miałem w kieszeni i wyszedłem mówiąc: — Do zobaczenia... wkrótce... moja droga... do widzenia... Słyszałem, jak mi powiedziała: — Do środy... Znalazłem się na ciemnych schodach, po których szedłem na oślep. Gdy wyszedłem na ulicę, deszcz padał. Szybkim krokiem szedłem po ulicy, jak się nawinęła. Szedłem przed siebie jak szalony, starając się przypomnieć sobie. Czyż podobna? Tak jest. W tej chwili przypomniłem sobie dziewczynę, która do mnie pisała prawie w miesiąc po naszym zerwaniu, że z mojej przyczyny jest w poważnym stanie. Podarłem, czy też spaliłem ten list i zapomniałem. Powiniennem był spojrzeć na fotografię kobiety. Ale czyżbym ją poznał? Zdało mi się, że była to fotografia starej kobiety. Znalazłem się na samym końcu ulicy. Spozstrzegłem ławkę i usiadłem. Deszcz padał. Od czasu do czasu ludzie przechodzili pod parasolami. Życie wydało mi się ohydny i oburzającym, przepelnione nędzą, wstydem, podłością, dobrowolną. Moje córka!.. być może, iż posiadałem swoją własną córkę!.. A Paryż, ten wielki Paryż, ponury, smutny ciemny, czarny, błotny, z temi wszystkimi domami zamkniętymi, był przepę-

(—) Pogrzeb. W niedzielę po południu na cmentarzu katolickim pochowano zwłoki s. p. Karola Posselta, modelarza. Nieboszczyk od sześciu lat był strażnikiem i w roku zeszłym jako pompier pracując podczas pożaru w domu Kaliskiego, silnie się przeziębiał, skutkiem czego zapadł na chorobę piersiową, która nareszcie spowodowała śmierć przedwczesną, gdyż zmarły liczył dopiero 46 lat wieku. Może byłby się wyliczył, gdyby opuścił szeregi straży, lecz nie zrobił tego i do ostatniej chwili nie opuszczał ani jednego pożaru, pracując przy każdym z wielką gorliwością. Śmiercią swą osierocił żonę i kilkoro dzieci. Na cmentarzu w chwili spuszczenia trumny do grobu nieszczęśliwa wdowa zemdlała, co sprawiło także wrażenie na znajdujących się tam kolegach nieboszczyka, iż wielu z nich obcierali łzy, płynące im z oczu.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 9 do 15 sierpnia włącznie, dzieci do lat 15: katol. 45, ewang. 28, żydów 8, — razem 81; dorosłych: katolików 9, ewangelików 7, żydów 4, — razem 20.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym 101 osób, o 30 więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się pomiędzy dziećmi o 30 wypadków, pomiędzy dorosłymi pozostała na poziomie przeszłotygodniowym.

(—) Bójka. W niedzielę około godziny 7 wieczorem na ulicy Długiej skutkiem kłótni, dwóch przechodniów wszczęło ze sobą bójkę, rezultatem było poranienie jednego z nich nożem. Gdy zraniony uciekał, napastnik gonił go przez ulicę, mimo iż za nimi biegł strażnik policyjny. Nie wiadomo, czemu się sprawa skończyła, gdyby nie olbrzymi pies, który rzucił się na napastnika, a gdy ten skutkiem nieprzewidzianej interwencji przewrócił się na ziemię, pies nie pozwolił mu się podnieść, póki nie nadbiegł strażnik.

(—) Wypadki w powiecie. We wsi Łągniwniki, tejże gminy, zgorzało w nocy z 18 na 19 lipca pięć budynków włościańskich, ubezpieczonych na 2,200 rs. Nieubezpieczonych nieruchomości spaliło się za 30 rs. Pożar powstał skutkiem podpalenia. Winowajca dotąd nie wykryty.

We wsi Błoto (gmina Beldów) zmarł nagle podczas roboty w polu, włościanin Różycki Roman. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

W osadzie Konstantynowie (gmina Rszew) spaliła się w dniu 26 lipca obora drewniana Marcina Finkowskiego, ubezpieczona na 50 rs. i stodoła Augusta Pola, ubezpieczona na 20 rs. Ruchomości nieubezpieczonych zgorzało za 45 rs. Przyczyna pożaru niewiadoma.

niony podobnemi rzeczami, cudzołóstwem, kazirodztwem, dziećmi zgwałconemi. Przypomniałem sobie to, co slyszalem o mostach nawiedzanych przez bezecnych przestępców.

Nie wiedząc i nie chcąc, uczynilem gorzej od tych niecznych istot... O mało, żem się nie utopił. Szalałem. Błąkałem się aż do białego dnia, potem wróciłem do domu i rozmyślałem.

Wówczas uczynilem to, co mi się wydało najrozsądniejszym: poprosiłem reagenta, ażeby wezwał małą i ażeby ją wy badał, w jakich okolicznościach matka jej dała portret tego, który podług niej miał być jej ojcem, powiadając, że te starania powierzył mu przyjaciel.

Rejent spełnił moje polecenie. Na łóżu śmierci kobieta ta wskazała ojca swojej córki i to w obecności księdza, którego mi wymieniono nazwisko.

Wówczas, zawsze w imię tego nieznanego przyjaciela, kazałem oddać połowę majątku tej dziewczynie, blisko sto czterdzieści tysięcy franków, z których mogła pobierać tylko procent, potem opuściłem moją posiadłość i oto tu się znajduję.

Błądząc po tym brzegu, napotkałem górę i tu się zatrzymałem... Dokąd zostanę... nie wiem!

— Co pan myśli o mnie... i o tem com uczynił?

Odrzekłem, wyciągając dłoń ku niemu: — Zrobił pan to, co należało. Wielu innych przywiązywałoby mniej wagi do tej ohydnej fatalności.

Na to odpowiedział:

— Wiem o tem, lecz jam o mało nie oszalał. Zdaje się, że miałem tkliwą duszę nie domyślając się tego. Teraz boję się Paryża, jak wierzycy boję się piekła. Otrzymałem raz w głowę, podobny do uderzenia dachówki, gdy się idzie ulicą. Czuję się lepiej od pewnego czasu.

Rozstałem się z moim pustelnikiem. Wzruszyłem się bardzo jego opowiadaniem...

Wiedziałem go potem, może, jeszcze dwa razy, następnie wyjechałem, gdyż nigdy nie przebywałem na południu w końcu maja.

Gdybym powrócił następnego roku nie byłoby już owego człowieka na górze Wężowej i odtąd nigdy już o nim nie slyszalem.

Taka jest historia mojego pustelnika.

K O N I E C.

W tejże osadzie zmarła, nagle dnia 10 sierpnia Rozalia Kresz. Śmierć spowodował atak anoplektyczny.

We wsi Wola Kozubowa (gmina Górki) w dniu 11 sierpnia odebrała sobie życie przez powieszenie, 50-letnia Jadwiga Łanek. Ślądztwo pierwiastkowe wykryło, iż samobójczyni cierpiała oddawna na pomieszanie zmysłów.

W Rudzie Pabianickiej (gmina Brus) dnia 10 sierpnia, spadła z wozu wyładowanego węglem, 50-letnia Maryanna Staszczuk. Konie ruszyły w tej chwili, a koła wozu ładownego przeszły przez głowę nieszczęśliwej, która skutkiem tego wypadku poniosła śmierć na miejscu.

(—) Z niedziel. Poranek słoneczny rokawał jaknajlepsze powodzenie koncertom i wiwiskom ogródkowym, zapowiedzianym na wieczór. Około południa zaczęły jednak gromadzić się chmury a pomiędzy drugą a trzecią po południu nastąpiła krótkotrwała wprawdzie, ale ogromna ulewa. W jednej chwili potworzyły się jeziorka na ulicach, gdzie bruk nie jest dostatecznie podniesiony. Po ulewie powietrze ochłodziło się znacznie. Mimo to zebrało się bardzo wiele osób w Paradyżu, gdzie produkowała się od godziny piątej orkiestra wojskowa 37 pułku. O zmroku spalił pyrotechnik p. Koller na łączce ognie sztuczne. Fontanny ogniowe, wężo latające, bukiety i wachlarze pełne skry brylantowej podobały się ogólnie; publiczność darzyła pyrotechnika grzmiącymi oklaskami.

W małym ogródku restauracyjnym Kłukowa koncertowała orkiestra artyleryjska; ogródek ten ma swoich stałych gości, było tam więc gwarno jak zwykle.

(—) Z teatru. Letni teatr Sellina przepelniony był w sobotę. Grano starą a dla kasy zawsze popłatną „Podróż po Warszawie” F. Szobera. Dowcipne kuplety, mazure, oberki, czarodasze, ognie sztuczne i t. d. zrobiły swoje; publiczność bawiła się doskonale.

W niedzielę przedstawiono po raz drugi farsę Abrahamowicza „Adwokat bez klientów.” Pomimo chłodu i wątpliwej pogody zebrało się sporo widzów. Przedstawienie zakończył taniec ukraiński, wykonany przez p. Zamiłowicza zreceniam i dość zamaszycie.

(—) „Mam'selle Nitouche” operetka w 4-ach aktach, do której libretto napisali pp. Meilhac i Miland a muzykę skomponował Hervey, ukaże się dziś po raz pierwszy na scenie teatru letniego w ogrodzie Sellina. Rzecz ta graną była w paryskim „Variete” kilkadziesiąt razy z rzędu, a w warszawskim „Belle-vue” (towarzystwo Tepla) dwadzieścia kilka razy zapewniła kasę. Wiadomo nam, że p. Grabiński nie szczędził kosztów na odpowiednią wystawę tego najnowszego plodu muzy operetkowej. Nowa muzyka, nowe dekoracje i kostiumy, — byle tylko pogoda dopisała, a ogródek niezawodnie wypełni się po brzegi.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Miasto Warta i gmina Bartochów, powiatu tureckiego, mają być przyłączone do powiatu sieradzkiego.

— Loterya. Warszawski kantor banku państwa ogłasza, iż osoby wygrywające na loteryi sumy większe, począwszy od 1,000 rubli mogą odbierać wygrane z zarządu loteryi, jeśli przedstawią własnoręczne świadectwo kolektora na papierze stemplowym 60 kop. z podpisem, poświadczonym przez policyę.

— Ciągnięcie klasy drugiej 147 loteryi klasycznej odbywać się będzie d. 6 i 7 września.

— Tabelę urzędową wygranych w klasie pierwszej loteryi klasycznej już ogłoszono.

— Polowanie. Rozpoczął się już termin polowania na zajęce, kuropatwy, ciętrzewie, gluszcę i inne ptastwo.

— Urzędnicy cywilni, służący w biurach wojskowych, otrzymywać będą po uwolnieniu emeryturę, przywiązaną do stopni, otrzymanych w wydziale ministerium wojny, jak podaje „Świat.”

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 sierpnia. Dzienniki zapowiadają, że kasacyjny departament senatu rozstrząsać będzie wkrótce spór prokuratorzy Królestwa Polskiego z rodziną hrabiów Branickich o sumy z masy pozostałej po hr. Ksawerym Branickim, a złożone do depozytu w banku. Niedługo sumy te były własnością komisji edukacyjnej, a obecnie komitet aleksandryjski upomina się o nie na uposażenie funduszu dla ranionych.

Petersburg, 15 sierpnia. Generałowi Adlerbergowi I-szemu, z okazji pięćdziesięcioletniego jubileuszu służby, ofiarowany został przy Najwyższym reskrypcie ozdobiony brylantami portret zmarłego cesarza do nosze-

nia na piersi, oraz portret obecnie panującego Najjaśniejszego Pana.

Gastein, 15 sierpnia. Cesarzowa Elżbieta z córką zaszczyliły odwiedzinami księstwa Bismarków. Wizyta trwała pół godziny.

Paryż, 15 sierpnia. „Republique” zbija zamieszczoną wczoraj przez „France” wiadomość o zmianie oportunistów w celu zwalenięcia gabinetu Freycineta. „Republique” dowodzi, że znowa ta równie jest zmyśloną jak niegdyś spisek gen. Camponona.

Fulda, 15 sierpnia. Konferencya biskupów przyjęła wniosek biskupa Koppa co do zasad organizacyi konwiktów i seminariów.

Belgrad, 15 sierpnia. Rząd serbski przesłał Porcie zupełnie zadawalające wyjaśnienia, co do przypisywanych Serbii wojowniczych zamysłów. Serbia zajęta jest obecnie tylko wewnętrznymi sprawami. Wszelkie wiadomości o zwolnieniu rezerwy i gromadzeniu wojsk są bezzasadne.

Paryż, 14 sierpnia. Z powodu zjazdu w Gasteinie mówi „Justice,” organ p. Clemenceau: Istniejące antagonizmy nie dadzą się usunąć za pomocą ostentacyjnych uścisków. Niezapominajmy, że konflikt może rychło wybuchnąć i starajmy się, aby rzeczpospolita miała wolne ręce. „Voltaire” pisze: Znany nieprzyjaciel naszych i jesteśmy gotowi do obrony, lecz nie wystąpimy z prowokacyą.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

London, 12 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów esterlingów). Całkowita rezerwa 11,752 (prz. 261); noty w obiegu 25,428 (ub. 330); zapasy w gotówce 21,430 (ub. 116); portfel 13,979 (prz. 128); saldo prywatne 24,425 (ub. 280); saldo państwowe 3,354 (prz. 17); rezerwa not 10,513 (prz. 237); ubezpieczenie rządowe 14,188 (ub. 52).

Paryż, 12 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,360,000 (prz. 3,900), w srebrze 1,122,700 (ub. 1,100); portfel głównego banku i filij 523,900 (ub. 27,200); noty w obiegu 2,738,300 (ub. 50,600); prywatny rachunek bieżący 491,100 (prz. 11,600); saldo państwowe 273,800 (ub. 3,500); ogół zaliczek 262,900 (ub. 3,800); odsetki i dyskonto 2,942 (prz. 211).

Petersburg, 13 sierpnia. Wokale na Londyn 23 1/2 na Hamburg 19, na Amsterdam 11 7/8, na Paryż 24 7/8, imperyały 8.45, rosyjska premiosa pożyczka 1-jej emisji 23 7/8, także II em. 229, rosyjska pożyczka z roku 1873 158 1/2, II pożyczka wschodnia 100 1/2, III pożyczka wschodnia 100 1/2, 6% renta złota 184 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 159 1/2, akcyje rosyjsk. wiel. D. Z. 259 1/2, kolei kursko-kijewskiej 35 3/4, petersburski bank dyskontowy 764 1/2, warszawski bank dyskontowy —, rosyjski bank dla handlu zagr. 329, dyskonto prywatne 4 1/2.

Berlin, 14 sierpnia. Bilety banku rosyjskiego 198.40; 5% listy zastawne 62.80, 4% listy likwidacyjne 57.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.70, III emisji 61.60, 4% pożyczka z 1-8 r. 88.30, 5% listy zastawne rosyjskie 98.30, kuponu celow. 324.70, 5% pożyczka premiosa z 1861 roku 147.40, także z 1866 r. 140.80, akcyje banku handlowego 83.00, dyskontowe 75.25, dr. żel. warsz. wiod. 297.25, akcyje kredytow. anastriackie 459 1/2, najnowszą pożyczka rosyjska 100.26, 6% renta rosyjska 113.70, dyskonto 3%, prywatne 1 3/4 %.

London, 14 sierpnia w południe. Konsola 101 1/16, pruskie 4%, konsola 104, turec. konw. 14 1/16, rosyjska pożycz. z 1873 r. 99 3/4, 4% renta złota węg. 87 1/2, egipska 74 3/4, banku ottomańskiego 107 1/16, lombardy 97 1/16, akcyje kanału sueskiego 78 1/2, bardzo spokojnie.

Petersburg, 13 sierpnia. Lód w m. 42.00, na sier. 42.00. Pieniąż w m. 11.50, Złoty w m. 6.80. Owies w m. 4.80. Koniopie w m. 45.00. Siemię liniane w . 15.64, powietrze zmienne.

Berlin, 14 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica zwykła, w miejscu 152 — 170, na sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 162, na paź. list. 163 1/4, na list. gr. 164 1/4, na kw. maj. 169. Żyto wyżej, w m. 128-135, na sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 131 1/2, na paź. list. 132 1/2, na list. gr. 133 1/2, na gr. st. —, nast. list. —, na list. wrz. —, na kw. maj. 137. Jęczmień w m. 129-180. Owies mocno, w m. 120 — 156, na sier. 118, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 115 1/2, na paź. list. 114 1/2, na list. gr. 114 1/2, na gr. st. —, na kw. maj. —, truch. warzelny 156-200, pastewny 136-146, olej liniany w m. —, rzepkowy w m. b. bez. 42.0. (Okowita w m. bez bez. 39.1.

Szczecin 14 sierpnia. Pszenica wyżej, w m. 150-163, na wrz. paź. 165.00, na paź. list. 164.00, żyto wyżej, w m. 120-126, na wrz. paź. 123.50, na paź. list. 129.00. Olej rzepakowy ospało, na sier. 41.20, na wrz. paź. 41.20. Spirytus lepij, w m. 39.00 na sier. wrz. 38.50, na wrz. paź. 39.50. Olej skalny octowy w m. 10.70.

London, 13 sierpnia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11; spokojnie.

London, 13 sierpnia. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 2 ładunki pszenicy; powietrze zmienne.

Liverpool 13 sierpnia. Sprawozdanie roczne. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel, stale. Middling amerykańska na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/4, na gr. st. 5 1/4 p.

Manchester, 13 sierpnia. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Lough 7 1/2, Water 30 Clayton 7 1/2, Mook 32 Brooke 7 1/2, Mule 40 Mayroll 7 1/2, Medio 40 Wilkinso 9, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 92/66 163, stało.

New-York, 13 sierpnia. Bawolna 97 1/2, w N. Orleanie 97 1/2. Olej skalny radnowy 70% Abel Test 6 1/2, w Filadelfii 6 1/2. Sarowy olej skalny 5 1/2. Certyfikaty pipe line 60 1/2 c. Młka 3 d. — c. Czerkonia p. szubica ozima w miejscu 87 c, na sier.

86 1/2 c, na wrz. 88 c, na paź. 89 1/2 c. Kukurydza (nowa) 51 1/2. Cukier (fair refining, Muscovado) 4 1/2. Kawa (fair Rio) 9 1/2. Lój (Witcox) 7.25. Siomina 7. Fracht zbożowy 1 1/2.

Wawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 7,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 19,000 bel, do tego statku 3,000 bel. Zapas 295,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 14	Z dnia 16
Gielda Warszawska.		
Zadano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mar.	59.60	59.60
„ Londyn „ 1 L.	76.25	76.25
„ Paryż „ 100 fr.	49.95	49.95
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.80	81.80
Za papiry państwowe:		
Listy likwid. kr. Pol. duże	93.25	93.40
Ros. Poż. Wschodnia	100.50	1 0.50
Listy Zw. Ziemi. z 60 r. Ser. I	100.75	100.80
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.75	100.80
Listy Zw. M. Warsz. Ser. I	99.75	99.60
„ „ „ „ II	99.50	99.40
„ „ „ „ III	99. —	98.75
„ „ „ „ IV	98.50	98.25
Listy Zw. M. Łodzi Ser. I	96.60	96.50
„ „ „ „ II	95.50	95.50
„ „ „ „ III	95. —	95. —
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaras	198.40	198.30
„ „ „ „ na dost.	198.25	198.25
Weksle na Warszawę kr.	198.30	198.15
„ Petersburg kr.	198. —	197.80
„ „ „ „ dl.	197.15	197.05
„ Londyn kr.	2 039 1/2	20.39
„ „ „ „ dl.	20.31	20.31
„ Wiedeń kr.	161.69	161.95
Dyskonto prywatne	1 1/4	1 1/4
Gielda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 1/4	23 1/4
Dyskonto 2 1/2		

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 9 do 15 sierpnia włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 66, a mianowicie: chłopców 37, dziewcząt 29, z tej liczby dzieci ślubnych 66, nieslubnych —, Nieżywo urodzonych 3, w tej liczbie ślubnych 2, nieslubnych 1.

W parafii ewang. Dzieci żywych 15, a mianowicie: chłopców 21, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślubnych 42, nieslubnych 3. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieslubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 13, a mianowicie: chłopców 7, dziewcząt 12, z tej liczby ślubnych 19 nieslubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieslubnych —.

Matężństwa zawarte w dniu 14 i 15 sierpnia: W parafii katol. 8, a mianowicie: Ignacy Karcewski z Elżbietą Ester, Franciszek Sztajnmutter z Józefą Lokwey, Walenty Marcz z Konstancją Bakowska, Teofil Michalak z Maryanną Łukowska, Mateusz Wybur z Katarzyną Spławską, Kazimierz Grabowski z Maryanną Pajsk, Antoni Józef Baranowski z Anną Wel.

W parafii ewang. 3, a mianowicie: Albert Piotr Juliusz Maj z Emilią Müller, Jan Ernest Weber z Emmą Wolf, Franciszek August Jan Sandler z Amalią Finster, Fryderyk Mückenheim z Emilią Sittner.

Starozakonnych — Zmarł w dniu 14 i 15 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 14, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 7; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzna 2, kobiet 2, a mianowicie: Karol Posselt, lat 46, Józefa Michalec, lat 23, Teofila Czubińska, lat 40.

Ewangeliccy: dzieci do lat 15-ty zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet 1, a mianowicie: Lewkowieta Henoch, lat 15, Luboczyńska Zysia, lat 57.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Gross z Kalisza, Neugebauer z Warszawy, Disegerisz z Dawriga, Dorowski z Kalisza, Sibolobów z Warszawy, Przedpelski z Kalisza, Służewski z Warszawy, Steinkeller z Warszawy.

Hotel Victoria. Touenbaum z Warszawy, Feil z Warszawy, Kelson z Moskwy, Loewenstein z Frankfurtu, Lowenberg z Berlina, Knoll z Tichau, Drunger z Lipska, Zillberger z Und-Brod, Klingermann z Rumburga, oderklein z Mogiła, Perwencyński z Suwalk, Schliier z Zawiercia.

Hotel Mautouffel. Logwiński z Poltawy, Godarbeiter z Petersburga, Luniu z Piotrkowa, Freiman z Odessy, Sliuku z Kijowa, Borysów z Kijawa, Pretorius z Moskwy, Maas z Rotterdamu, Glücksman z Berlina, Maksimow z Charkowa, Bobrow z Czernogowa, Sokolow z Niżnego-Nowogrodu, Bergson z Warszawy, Biebrich z Warszawy, Keler z Warszawy, Blauschild z Warszawy, Meier z Tomaszowa.

Nr. 32 „Gazety Rzemieślniczej” wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 32: O redakcyi. — Ustawa o robotnikach fabrycznych. — Gawędy warsztatowe, przez Korwin. — Odkrycia i wynalazki: Srodek do smarowania skór. — Kit do sklejanja pa-sów. — Sposób rżnięcia szkła. — Heblarka do wycinania wpustów. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Pensye i apanaże. — S. p. Jan Lam. — Muzeum przemysłu i rolnictwa. — Wystawa ogrodnicza. — Złoto czasy. — Arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej. — Kronika ogólna. — Rozmaitości. — Zagadka. — Słowniczek wyrazów technicznych. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Jak się Franek upił,” opowiedział Henryk Nagiel (ciąg dalszy).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej” dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 4 ty arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Lubieńskiego, inżyniera.

O G Ł O S Z E N I A.

Ogłoszenie.

- Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych:
1. Książka do modlitwy dla użytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga.
 2. Powieści z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
 3. Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
 4. Modlitwy dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynek i dla chłopców).
 5. Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga.
 6. Wybór bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga.
 7. Książeczka początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

IV Klasowa szkoła męzka filologiczna z pensjonatem

przy ulicy Cegielińskiej dom Goldberga Nr. 272, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów na rok szkolny 1886/7 rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia r. b.

Program nauk ściśle zastosowany do wymagań gimnazjum rządowego.

Przełożony

J. Mejer.

921-12-9

Niniejszem podaję do wiadomości Szanownych Rodziców moich uczennic, iż przy wstępie tychże do gimnazjum z przyjemnością poznam się z potrzebami formalnościami i że postaram się przy tej okoliczności zastąpić Szanownych Rodziców pod każdym względem.

A. Wolnicka

964-2-2 ur. Berlach.

Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

przyjmuje od 10 do 12, dom Scheiblera obok towarzystwa kredytowego.

941-30-6

Ostrzeżenie.

Skradziono weksel, na rs. 330 wystawiony w dniu 11 sierpnia 1883 r. z terminem sześciomiesięcznym przez M. Jakubowicza na zlecenie Henryka Lachmana, żyrowany in blanco przez J. Silbersteina.

Łaskawy znalazca zechce takowy odesłać do Lachmana, ulica Zawadzka N. 436. Odpowiednie ostrzeżenia poczyniono. 953-3-2

DWA WIĘKSZE

letnie mieszkania

umeblowane w Inowłodzu nad rz. Pilicą za Tomaszowem Rawskim do wynajęcia. Wiadomość u właściciela w Łodzi, róg Zielonej i Spacerowej N. 265-A. 966-3-1

Объявление.

Судебный Приставъ Петровскаго Окружнаго Суда Леванскій на основании 1030 ст. уст. гражд. судопр., объявляетъ, что 11 (23) Августа 1886 г., съ 10 час. утра, будетъ продаваться движимое имущество Маркуса Марковича, находящееся въ магазинахъ на Станціи Лодзинско - Фабрично - Жельной дороги, состоящее изъ 351 балоновъ съ укучнымъ экстрактомъ обдѣненное для торговъ въ 990 руб. — коп.

Съ означеннаго имущества кроме платы за складъ и перевозъ, причитается желѣзной дорогѣ 2,173 руб. 99 коп.

Г. Лодзь 2 (14) Августа 1886 г. Судебный Приставъ ЛЕВАНСКІЙ. 965-1-1

Poszukuje mieszkania

przy rodzinie, składającego się z pokoju umeblowanego, osoba która przyjechała z Wiednia, uczennica F. Liszta i mająca zamiar osiedlić się w Łodzi, jako nauczycielka muzyki i śpiewu. Oferty pod „Muzyka“ składać proszę w redakcyi niniejszego pisma. 952-2-2

Osoba młoda niemka,

wykształcona i obznajmiona z gospodarstwem domowym i robotami ręcznymi, do pomocy i towarzystwa pani domu, poszukuje miejsca. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod lit. L. J. 100, Strzelce przez Kutno. 943-3-2

Opuściła prasę broszura

pod tytułem

„Woda Łódzka”

pod względem sanitarnym i technicznym

skreślił

A. Fuchs i Kniehowiecki.

i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ i we wszystkich księgarn. miejscow.

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

wraz z domem w mieście liczącem 5,000 mieszkańców, w okolicy bogatej, za 8,500 rs. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma.

FABRYKA TEKSTURY I ASFALTU

F. Pietschmann

FILIA W ŁODZI,

przeniósł swój kantor i magazyn z dniem 1 (13) lipca 1886 r. na ulicę

Dzielną Nr. 1369,

855-6-4

Szanowną Publiczność, jak najmniej moich przyjaciół i znajomych, niniejszem mam honor zawiadomić, że RESTAURACYĘ znajdującą się przy ulicy Widzewskiej Nr. 1437 w domu Mikołaja Szarka przejąłem na siebie. Zapewniając dobroć jedzenia i trunków, polecam się łaskawej pamięci

W. Herbe.

PRACOWNIA GORSETÓW

Anny Laferskiej

ulica PIOTRKOWSKA, dom Czapiewskiego, gdzie cukiernia Wüstehube.

Wyrabia gorsety specjalnie krojów paryskich jako to: gorsety dla pań, panienek i dzieci, wygodne leniuszki dla pań niemogących nosić gorsetów, leniuszki dziecinne od lat 4, szelki do prostego trzymania się dla dzieci, uczennic, uczni i osób dorosłych, wyrównywa figury, przyjmuje obstalunki na gorsety wszelkich fasonów również przyjmuje gorsety do prania, reperacyi i przerabiania. Gorsety na prawdziwych fiszbach, imitacyi i sprężynach. Dla pań przyjezdnych zamówienia wykończanemi być mogą w przeciągu 24 godzin. Wykonywa trwale, starannie i akuratanie, po cenach możliwie przystępnych i stałych.

Tamże są wszelkie wyroby koszykarskie do nabycia.

942-3-3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ jest do nabycia najnowsza powieść

Elizy Orzeszkowej

„NIZINY”

z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO.

Cena rs. 1.

SZCZEPIENIE OSPY

nchronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50

Dr. J. WISŁOCKI

404-0-0

nowy dom SS. Scheiblera.

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275.

w ŁODZI

ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Losy miasta Bukaresztu.

Losowanie dnia 2 sierpnia roku 1886. Wylosowano następujące serye:

22	222	853	1394	1838	2233	3013	3580	4125	5240	5802	6255	6674
51	225	986	1447	1860	2311	3098	3582	4438	5403	5840	6274	6730
85	303	991	1482	1872	2618	3147	3632	4558	5416	5944	6422	6808
121	355	998	1499	1891	2640	3194	3690	4637	5560	5655	6495	6849
141	504	1212	1620	2041	2758	3254	3837	4677	5741	6083	6591	6876
151	594	1268	1653	2116	2782	3272	3973	4755	5742	6111	6611	6987
180	617	1284	1711	2131	2907	3498	3985	5043	5774	6123	6662	7033
214	828	1384	1739	2190	2948	3568	4084	5082	5780	6229	6670	7048

Wygrane:

Serya N. Wygrał fr.	Serya N. Wygrał fr.	Serya N. Wygrał fr.
5240 15	40,000	7033 74
1499 38	5,000	998 60
504 37		1384 70
2283 18		1838 60
3013 98	1,000	2131 15
5840 75		2948 5

Wygrały po fr. 100.

Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.
22 60	355 57	998 77	1872 90	3013 23	6123 32	7265 82	7881 98
151 87	617 70	1212 86	1891 36	3438 75	6876 97	7381 98	
303 91	853 50	1499 79	2618 35	5741 67	7265 19		

Wygrały po fr. 50.

Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.	Serya N.
51 13	1284 26	1739 51	2782 1	3632 4	5403 33	6123 88	6730 45
85 32	1394 42	1838 53	42	4	5416 10	6255 82	61
99 3	1447 7	1860 72	91	3690 23	5560 46	100	6808 13
180 65	33	87	3013 52	82	5741 69	6274 59	6849 27
214 89	1482 4	1872 75	53	3973 21	5774 61	59	6876 58
222 29	8	79	3098 12	3985 58	5802 27	100	7048 36
66	82	2041 8	3147 92	4125 8	5840 65	6422 31	7265 50
355 21	90	34	3194 6	4438 89	100	34	7581 52
828 50	96	2131 40	63	4553 22	6083 98		
853 33	1620 77	97	3438 69	4637 30	6111 92	6611 20	
991 60	1653 40	2233 20	3563 17	4755 61	6123 30	6670 35	
998 57	72	2311 37	3582 54	71	58	6674 16	
1212 36	1739 35	2618 65	57	5043 74	64	49	

Na wszystkie inne numery wylosowanych seryj padła najmniejsza wygrana po 20 franków. Wypłata rozpocznie się w dniu 1 września r. 1886.

Następne losowanie odbędzie się dnia 2 listopada r. 1886.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 14 sierpnia.

Weksle.		ZA		Dyskonto		W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyje	
						żądano	chciano plac.		
Berlin	(169-)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—	50.65	—	—
"	(168 2/3)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	—	50.50	50 50 52 1/2 55	—
Inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—	—	—
"		kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—	50 45	—
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 £.	2 1/2	—	—	—	—
"		kr. ter.	3 m.	1 £.	2 1/2	10.25 1/2	10.23	10 23 1/2 24 24 1/2 25	—
Paryż		dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	40.95	40.32 1/2	40 85 87 1/2 90	—
"		kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—	—	—	—
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—	—	—
"		kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	81.80	—	—	—
Petersburg	(186 1/2)	dł. ter.	8 d.	100 rs.	5	—	—	—	—

Papiry państw. (za 100 rs.).		Dopełnione tranz.		w ciągu giełdy		Akcyje. (za 100 rs.).		Dopełnio- ne tranz.		w ciągu giełdy	
	Stopa proc.			żąd. i chc.pl.						żądano i chc.pl.	
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	—	93.25	93. —	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—	—
" " " małe	5	—	—	93. —	92.70	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—	—
R. s. Poż. W. I em. 100 r.	5	—	—	100.50	—	" " " 100 r.	5	—	—	—	—
" " " II " 100 r.	5	—	—	—	—	" " Teresp. 100 r.	5	—	—	—	—
" " " III " 100 r.	5	—	—	100.50	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—	—	—
Ros. Poż. Fr. r. 1864 I em.	5	—	—	100.50	—	" " Nadwiślańsk.	5	—	—	—	—
" " " " 1866 II em.	5	—	—	—	—	Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	—	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	—	—	War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " II " 100 r.	5	—	—	—	—	Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " III " 100 r.	5	—	—	—	—	War. Tow. Ub. od ognia z wpl. rs. 125 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " IV " 100 r.	5	—	—	—	—	War. Tow. F. Cukru 500 r.	—	—	—	—	—
Listy Zastawn. (za 100 r.)	5	—	—	—	—	Cukr. Dobrz. 500 r.	—	—	—	—	—
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—	—	—	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	—	100.76	100.60	" " Czerek 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	—	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	—	—	—	" " Eyzekowic. 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	—	—	" " Częstocice 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	—	—	—	T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	—	—	Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	—	Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.	—	—	—	—	—
" " " " " lit. B.	5	—	—	—	—	Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	—	—	—	Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " Ser. V A B.	5	99 75 70	99 85	99 60	—	Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	99 35	99 60	—	Tow. Zaz. i Zażni 100 r.	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	99 75	99 60	—	Garb. Temler i Sawielec	—	—	—	—	—
" " " " " II	5	—	99 75	99 60	—	F. C. Konstancya 500	—	—	—	—	—
" " " " " III	5	—	99 75	99 60	—	Wartość kuponu z potr. 5%	—	—	—	—	—
" " " " " IV	5	—	99 75	99 60	—	List. zas. nowych	68.9	—	—	—	—
5% Obligi m. Warszawy.	5	—	—	—	—	" m. Warsz. I i II	176.4	—	—	—	—
" " " " " male</											